

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



Leszek Szaruga

**Nie mówcie Europa
Sagt nicht Europa**

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

ZALEŻNOŚCI

Mój znajomy nie rozumie
poezji. I to jest w porządku, ale

poezja nie rozumie mojego
znajomego. I z tym

trzeba koniecznie coś zrobić.

ABHÄNGIGKEITEN

Mein Freund begreift nicht
die Lyrik. Und das ist in Ordnung, aber

die Lyrik versteht meinen Freund
nicht. Und damit

muss unbedingt etwas gemacht werden.

POMIĘDZY

Stanisławowi Barańczakowi

Pomiędzy prawem głosu a głosem
prawa
wylęgają się wiersze
białe kruki nadziei

Pomiędzy siłą prawa a prawem
siły
lęgną się strofy bólu
rośnie cierpki krzew prawdy

Pomiędzy głosem siły a siłą
głosu
narasta szept bezsilnych
usidlonych bezprawiem

(1979)

ZWISCHEN

Für Stanisław Barańczak

Zwischen dem Recht der Stimme und der Stimme
des Rechts
werden Gedichte ausgebrütet
die weissen Raben der Hoffnung

Zwischen der Macht des Rechts und dem Recht
der Macht
entstehen die Strophen des Leids
wächst das herbe Gesträuch der Wahrheit

Zwischen der Stimme der Macht und der Macht
der Stimme
schwillt das Geflüster der Machtlosen
im Netzwerk des Unrechts

(1979)

CZUWANIE

Panu Zbigniewowi Herbertowi

Fortynbras i Hamlet jednak się spotkali
w białej przestrzeni trenu na ubitej ziemi
kryjącej skarb pokoleń czaszkę biednego Yoricka
i chyba właśnie wtedy zatrzymał się czas
ocean słów zatopił nas w bursztynie nocy
sny nasze kamienieją i znikają we mgle
to nie żadna tragedia zabija nas nuda
a mrówki faraona wyjadają nam oczy

śpi Hamlet śpi Fortynbras pustoszeje ziemia
dysk bazaltu rzucony w zapadły kąt wszechświata
zetlały święte karty księgi praw i prawd
książęta i królowie przeszli do legendy
umierają zwierzęta zdycha ranny łoś
poeta jeszcze czuwa na brzegu nicości
mówi wszystkimi głosami i nie ma wyboru
lepi z piasku historii gadające głowy

WACHE

Herrn Zbigniew Herbert

Dennoch trafen sich Hamlet und Fortinbras
im weissen Raum der Klage auf festgetretener Erde
die den Schatz von Generationen birgt den Schädel
des armen Yorick
und wohl gerade da blieb die Zeit stehen
ein Meer von Worten versenkte uns
in der Bernsteinnacht
unsere Träume versteinern und verschwinden im Nebel
keine Tragödie die Langeweile tötet uns
Pharaoameisen essen unsere Augen auf

Hamlet schläft Fortinbras schläft die Erde verödet
eine Basaltscheibe in eine entlegene Ecke
des Alls geworfen
die heiligen Bücher des Rechts und der Wahrheit
zerfallen

Fürsten und Könige zur Legende geworden
die Tiere sterben es krepirt der verwundete Elch
der Dichter wacht noch am Rande des Nichts
spricht mit allen Stimmen hat keine Wahl
formt schwatzende Köpfe aus dem Sand
der Geschichte

LICENTIA POETICA

1.

Największe niebezpieczeństwo ukryte jest w bibliotekach. Trzeba spalić stare gazety. Trzeba palić gazety wczorajsze. Wczorajsza prognoza pogody okazała się prawdziwa. Okazała się fałszywa. Już dzisiaj nie wiadomo jak to w rzeczywistości było. Już dzisiaj wiadomo, że było nie tak jak trzeba. Było inaczej.

Tylko
teraźniejszość pozwala
trafnie odtworzyć przeszłość. Tylko
dziś możemy przewidzieć
co było wczoraj. Pamięć to
niesprawdzalny domysł.

2.

Największe niebezpieczeństwo ukryte jest w poezji. Trzeba zakazać wszystkich słów. Trzeba wykluczyć nawet pauzy. Pauzy są znaczące. Milczenie jest znaczące. Trzeba zatem zakazać milczenia.

LICENTIA POETICA

1.

Die grösste Gefahr ist in den Bibliotheken versteckt. Man muss die alten Zeitungen verbrennen. Man muss die gestrigen Zeitungen verbrennen. Die gestrige Wettervorhersage erwies sich als richtig. Erwies sich als falsch. Heute weiss man nicht mehr, wie es in Wirklichkeit gewesen ist. Heute weiss man schon, dass es nicht so gewesen ist, wie es sein sollte. Es war anders.

Nur
die Gegenwart erlaubt,
die Vergangenheit treffend wiederherzustellen. Nur
heute können wir voraussehen,
was gestern war. Das Gedächtnis ist
eine unüberprüfbare Vermutung.

2.

Die grösste Gefahr ist in der Lyrik versteckt. Man muss alle Wörter verbieten. Man muss sogar die Pausen ausschliessen. Die Pausen sind bedeutungsvoll. Das Schweigen ist bedeutungsvoll. Daher muss man das Schweigen verbieten.

TO

mówią bądź
cierpliwy nie wszystko jeszcze
można powiedzieć to ciągle
jest zbyt żywe i nie da się ująć
w słowa poczekaj trochę jesteś
młody brak ci dystansu mówmy
bez osłonek mówią mamy czas
trzeba to przemyśleć prawda
jest względna i komu
to służy pomyśl
komu to

DAS

sagen sie
sei geduldig es kann noch nicht alles
gesagt werden das ist immer noch
allzu lebendig lässt sich nicht in
worte fassen warte ein wenig du bist
jung es mangelt dir an distanz reden wir
ohne umschweife sagen sie wir haben zeit
man muss das gut überlegen die wahrheit
ist relativ und wem
dient das wohl denk nur nach
wem

TLUMACZENIE

W dorzeczu mowy polskiej, w szeleście słów
w narzeczu prawdy, w niepojętym języku
godności jesteście
niedopowiedziani i śmieszni. Tu,
na tym skrawku ziemi, w środku Europy,
jesteście bezradni: w tym tyglu,
na tej scenie obchodzi nas wszystko,
nie obchodzimy nikogo. Ktoś
maluje na murze: byliście,
jesteście. Przetłumacz to na litewski,
gruziński, ukraiński. Przetłumacz to
na język, którego nie ma, na wszystkie
oniemiałe
języki świata.

(1978)

ÜBERSETZUNG

Im Zustrom der polnischen Sprache, im Wortgeraschel,
der Mundart der Wahrheit, der unbegreiflichen Sprache
der Würde – sind wir
unausgesprochen und lachhaft. Hier,
auf diesem Stück Erde, in der Mitte Europas
sitzen wir in einem Tiegel, ratlos;
auf diesem Schauplatz gilt alles uns.
Wir gelten niemandem etwas. Jemand
schreibt auf die Mauer: wir waren,
wir sind. Sag es auf Litauisch,
auf Grusinisch, auf Ukrainisch. Sag es
in einer Sprache, die es nicht gibt, in allen
sprachlos gewordenen
Sprachen der Welt.

(1978)

OJCZYŻNA

oto moja ojczyzna za granicą pamięci
zbiorowa mogiła małych narodów
dla których zabrakło miejsca
na sztabowych mapach imperiów

mój język ojczysty to cisza grobowa
głosy poległych dzieci i niepojęte
zaklęcie mane tekel fares
wypalone łzami na ścianie płaczu

oto ta wyspa cierpienia i bólu
niepokonana kraina umarłych
poszukiwana przez wszystkich Utopia
w Polsce czyli Nigdzie

VATERLAND

das ist mein Vaterland im Exil der Erinnerung
ein Massengrab kleiner Völker
für die kein Platz war
auf Generalstabskarten der Imperien

meine Muttersprache ist Grabesstille
Stimmen gefallener Kinder und unergründliche
Beschwörung Mene Tekel Upharsin
von Tränen eingebrannt in die Klagemauer

das ist die Insel des Leidens und des Schmerzes
das unbesiegbare Reich der Toten
das von allen gesuchte Utopia
in Polen oder Nirgendwo

POCIĄG POSPIESZNY ZE STACJI WARSZAWA GDAŃSKA

Ten pociąg odjeżdża z niewłaściwej
stacji w niewłaściwym
kierunku. Jego pasażerowie
o sennych obliczach
są podejrzani: śpiewają
niezrozumiałe pieśni o dalekich
podróżach. Ich język przypomina
gaworzenie niemowląt. Ubrani są
w kapłańskie szaty. Śpiewają
w niewłaściwej tonacji.

Pociąg odjeżdża we właściwym czasie.
Między pasażerami
biega mała dziewczynka.

Jest to właściwa dziewczynka
na właściwym miejscu.

(1968)

SCHNELLZUG VOM BAHNHOF WARSZAWA GDAŃSKA

Dieser Zug fährt vom falschen Bahnhof in
die falsche Richtung. Die Passagiere
mit schläfrigen Gesichtern sind
verdächtig: Sie singen unverständliche
Lieder über ferne
Reisen. Ihre Sprache erinnert an das
Greinen der Säuglinge. Gekleidet sind sie
in Priestergewänder. Sie singen in
der falschen Tonart.

Der Zug fährt zur rechten Zeit.
Zwischen den Passagieren läuft
ein kleines Mädchen herum.

Es ist das richtige Mädchen
am richtigen Platz.

(1968)

UŚMIECH

pociąg z darmstadt do stuttgartu wpełzał doliną rzeki
coraz wyżej, pogoda była słoneczna, lecz ponad ziemią
unosily się mgły

słońce jak przyklejone na dziecinnym rysunku kółko z
pomarańczowego papieru, okrągłe i bez promieni, jakby
dzienny księżyc świeciło ponad nami

a światło rozproszone w otaczającej nas mgle było jak
poblask innego, niewidzialnego źródła

w oddali widać było zarysy zalesionych wzgórz, za
oknami pociągu, tuż przy linii kolei wynurzały się
szczątki zabudowań i winnic

jechaliśmy w tym śnie, dziewczyna na sąsiedniej
ławce obierała pomarańczę, gdy jadła, sok jej ściekał
po brodzie

śmiała się do mnie i gestem, jakby wiedziała, że nie
znam języka lub dlatego, że miała pełne usta, zapra –
szała do wspólnej uczy

a we mnie budziła się strajkowa piosenka sprzed ponad
trzech lat: boże nasz, boże nasz, boże nasz, jak ten
strajk, jak ten strajk długo trwa

siedziałem wówczas w stoczni gdańskiej pod gipsowym
pomnikiem lenina z poczuciem, że uczestniczę w czymś
niereczywistym

EIN LÄCHELN

der zug von darmstadt nach stuttgart kroch den Fluss
entlang immer höher, es war sonnig, doch über dem
boden zog nebel auf

die sonne wie ein kreis aus orangefarbenem papier
auf einer kinderzeichnung aufgeklebt, rund und ohne
strahlen, stand über uns wie ein tagesmond

und das licht in dem uns einhüllenden nebel sah aus wie
der schimmer einer anderen, unsichtbaren quelle

fern sah man umrisse bewaldeter hügel, hinter den
fenstern des zuges, dicht bei der eisenbahnlinie tauchten
reste von gebäuden und weinfeldern auf

wir fuhren in diesem traum, das mädchen auf der ande –
ren bank schälte eine apfelsine, als sie ass, tropfte
ihr der saft aufs kinn

sie lachte mir zu, und mit einer geste, so als ob sie
wüsste, dass ich die sprache nicht kann, oder weil ihr
mund voll war, lud sie zum gemeinsamen schmaus ein

und in mir erklang das streiklied von vor über drei jahren:
unser gott, unser gott, unser gott, wie lang währt
dieser streik, dieser streik

damals sass ich in der danziger werft unter dem gipser –
nen lenindenkmal mit dem gefühl, an etwas irrealem
teilzunehmen

był sierpień, w pobliżu robotnicy leżeli na trawie i spokojnie czekali na swoje wielkie zwycięstwo

słońce świeciło pełnym blaskiem, nikt nie jadł pomarańczę: w tym portowym mieście jest to owoc rzadki i drogi, przeznaczony dla chorych i dzieci

i teraz, w dolinie rzeki, w tej realnej podróży przez wymyślony krajobraz

zjadając pomarańczę wiedziałem, że to się dzieje dalej, to trwa

i uśmiech tej dziewczyny jak czarodziejska lampa

oświetlał przyszłość świata otuloną we mgły

a przecież wiedzieliśmy, i wówczas i dziś, jak straszna jest ta droga, którą iść musimy

16.12.1983

es war august, nebenan lagen arbeiter im gras und warteten ruhig auf ihren grossen sieg

die sonne schien in vollem glanz, niemand ass apfelsinen: in dieser hafenstadt ist diese frucht rar und teuer, nur für kranke und kinder bestimmt

und jetzt am fluss, auf dieser wirklichen reise durch eine imaginäre landschaft

ass ich die apfelsine und wusste, dass dies weiter geht und fort dauert

und das lächeln jenes mädchens erhellte wie eine zauberlampe

die zukunft der welt, die in nebel gehüllt war

und doch wussten wir, damals so wie heute, wie schrecklich der weg ist, den wir gehen müssen

16.12.1983

KOLONIA KARNA

Pewnego dnia
Kolonja Karna F. Kafki
stała się Arkadią. Będziemy
o niej marzyć
śpiewając rytmicznie:

PRACA CZYNI WOLNYM
WOLNOŚĆ TO
UŚWIADOMIONA KONIECZNOŚĆ

Będziemy marzyć śpiewając ów śpiew
bowiem Kolonia Karna F. Kafki
rozrasta się w nas.

Rozrasta się rytmicznie.

STRAFKOLONIE

Eines Tages
verwandelte sich die Strafkolonie F. Kafkas
in ein Arkadien. Wir werden
davon träumen
im rhythmischen Lied:

ARBEIT MACHT FREI

FREIHEIT IST

EINSICHT IN DIE NOTWENDIGKEIT

Wir werden träumen bei diesem Gesang
denn F. Kafkas Strafkolonie
wuchert in uns.

Sie wuchert rhythmisch.

PRZEPOWIEDNIA

tyle jest ciemnych spraw
w białej przestrzeni ruin

plamy na słońcu
zmowy milczenia
czarne dziury pamięci
tajne układy
planet i gwiazd

możesz tylko
układać wiersze
do snu

tymczasem
śnieg pada
na szaleństwo epoki

i demony rozumu
budzą umarłych

PROPHEZEIUNG

es gibt so viele dunkle Dinge
im weissen Raum der Ruinen

Flecken auf der Sonne
stille Übereinkommen
schwarze Gedächtnislöcher
geheime Konstellationen
von Planeten und Sternen

du kannst
Gedichte nur
schlafen legen

indessen
fällt Schnee
auf den Wahnsinn der Epoche

und die Dämonen des Verstands
erwecken die Toten

OKRES PRZEJŚCIOWY

Żyjemy w okresie przejściowym, który nasze wnuki
Może nazwą epoką. Nic o sobie nie wiemy, gdy oni
Sklasyfikują nas jak motyle w gablotach
Historii. Będziemy spoglądać zza szyb martwymi
Oczyma, a dzieci naszych dzieci, zdobywcy
Gwiazd, będą przeglądają rodzinne albumy. Ten
Staroświecki starszy pan to ja, fotografia
Już zbladła. Stoję nieruchomo, wpatrzony
W zachodzące słońce. W lewym górnym rogu
Widać świecący punkt. I właśnie dlatego
Ta stara fotografia ma wielkie znaczenie. To był
Pierwszy znak. Potem przyszły następne.

Darmstadt, luty 1986

ÜBERGANGSZEIT

Wir leben in einer Übergangszeit, die unsere Enkel
Vielleicht als Epoche bezeichnen werden. Wir wissen
 nichts von uns, sie aber
Werden uns klassifizieren wie Schmetterlinge in den
 Vitrinen
Der Geschichte. Wir werden hinter den Scheiben
 hervorschauen
Mit toten Augen, und die Kinder unserer Kinder, die
 Eroberer
Der Sterne, werden in den Familienalben blättern.

 Dieser
Altmodische ältere Herr bin ich, die Fotografie
Ist etwas verblasst. Unbeweglich stehe ich und blicke
In die untergehende Sonne. In der Ecke oben links
Sieht man einen leuchtenden Punkt. Und gerade
 deshalb
Ist diese alte Fotografie so bedeutend. Das war
Das erste Zeichen. Danach kamen weitere.

Darmstadt, Februar 1986

ZDARZENIE

To było w knajpie „Centralna”, z prawej strony Rynku patrząc na wprost Pomnika. Przy stoliku pod oknem siedział stary mężczyzna. Pił wódkę. Nagle wstał i powiedział:

Nie daję wam nadziei. Słońce zasnęło w miedzi i noc nas pochłonie. Miasto się rozsypie. Mieszkańcy zmienieni w ptaki przelecą morza i góry. Kiedy wrócą tutaj i odbudują swe domy, historia się powtórzy.

Gdy skończył mówić, upadł. Nikt nie śmiał się zbliżyć. Jego ciało uległo gwałtownej przemianie. I gdy wreszcie odleciał, wszyscy poczuliśmy, że ziemia w naszym mieście zaczęła dygotać.

(To było już dość dawno. Większość powróciła, lecz nikt o tym nie mówi, a w kronikach Miasta widać wyrwane kartki)

EIN VORFALL

Es war in der Kneipe „Centralna“, rechts am Marktplatz,
geradeaus das Denkmal. An einem Tisch am Fenster
sass ein alter Mann. Er trank Schnaps. Plötzlich stand
er auf und sagte:

*Ich gebe euch keine Hoffnung. Die Sonne entschlief im
Kupfer und die Nacht
wird uns verschlingen. Die Stadt wird zerfallen. Die
Einwohner,
in Vögel verwandelt, werden Meere und Berge überfliegen.
Wenn
sie zurückkommen und ihre Häuser wieder aufbauen,
wird die Geschichte
sich wiederholen.*

Als er fertig war, fiel er um. Niemand wagte sich zu
näher.
Sein Körper veränderte sich jäh. Und als er endlich
wegflog, spürten wir alle,
dass die Erde in unserer Stadt zu beben begann.

(Das ist schon recht lange her. Die meisten
sind zurückgekommen. Aber niemand spricht darüber,
und in den Chroniken der Stadt
sind Blätter ausgerissen)

DRUGA STRONA

Panu Adamowi Ważykowi

Tam po drugiej stronie, gdzie
umierają zegary i gasną tęcze,
gdzie magiczne znaki stają się
czytelne dla niewtajemniczonych,
tam, pośród głosów nienarodzonych
jeszcze poetów, tam, właśnie tam
odezwą się pełnym głosem — raz
jeszcze — wszystkie wiersze: te
dawne i te późniejsze. Zmieszają
się ich głosy

Starzy poeci spokojnie oczekują
śmierci. Znają ją od dzieciństwa.

DIE ANDERE SEITE

Herrn Adam Ważyk

Dort auf der anderen Seite, wo
Uhren sterben und Regenbogen erlöschen,
wo die magischen Zeichen
den Nichteingeweihten lesbar werden,
dort, im Stimmengewirr der noch ungeborenen
Dichter, dort, eben dort
werden sich laut — noch
einmal — alle Gedichte melden: die
früheren und die späteren. Vermischen
werden sich ihre Stimmen.

Die alten Dichter warten gelassen
auf ihren Tod. Sie kennen ihn seit der Kindheit.

Z DALEKA

ach wiemy wszystko mówią nam umarli
to takie proste wystarczy przejść na drugą stronę
na drugą stronę światła w płótno Boscha
przekroczyć niewidzialną granicę snu
chodźcie tu chodźcie to przecież nie boli

powiniennem im wierzyć są tacy łagodni
przenikają przez ściany mówią nic nie mówią
w ich oczach świeci księżyc

a jednak trzymam się od nich z daleka
i nie dam się zaskoczyć
ich obietnice jak trujące kwiaty
pięknie zabijają

mam czas myślę mam jeszcze czas
obok przepływa powoli
piorun kulisty

VON FERN

ach wir wissen alles sagen uns die Toten
es ist ganz einfach man muss nur auf die andere Seite
gehen

auf die andere Seite des Lichts in Boschs Gemälde
die unsichtbare Grenze des Traums überschreiten
kommt nur kommt es tut doch nicht weh

ich sollte ihnen glauben sie sind so gütig
dringen durch die Wände sprechen ohne zu sprechen
in ihren Augen leuchtet der Mond

und trotzdem halte ich mich fern von ihnen
und lasse mich nicht überraschen
ihre Versprechen sind wie giftige Pflanzen
töten so schön

ich habe Zeit denke ich noch hab ich Zeit
neben mir schwebt ruhig
ein Kugelblitz

SZEPT GWIAZD

bezgłośne słowa krążą nad naszymi głowami
ostatnie słowa zmarłych pierwsze słowa niemowląt
wojskowe hasła magiczne zaklęcia
słowa wyroków i słowa rozkoszy
słowa modlitw i przekleństw
krążą nad nami

wokół ciemność nicości i cichy szept gwiazd
tajny język nadziei zagłuszany jazgotem kłamstw

a my pod zimnym niebem
jak dzieci jak dzieci
mieszkańcy białych miast
uczymy się milczenia
wierzymy czekamy

bezradni na tej planecie
obracanej starczymi rękami

STERNENGEFLÜSTER

lautlose Worte kreisen über unseren Köpfen
letzte Worte der Toten erste Worte der Säuglinge
militärische Parolen magische Beschwörungen
Worte des Urteils und Worte der Lust
Worte des Gebets und des Fluchs
kreisen über uns

ringsum die Finsternis des Nichts und leises
Sternengeflüster
die geheime Sprache der Hoffnung übertönt
vom Geschrei der Lüge

und wir unter kaltem Himmel
wie Kinder wie Kinder
Bewohner der weissen Sterne
wir lernen das Schweigen
wir glauben wir warten

hilflos auf diesem Planeten
den Greisenhände umfassen

NIE MÓWCIE EUROPA

nie mówcie Europa mówią mówcie Śmierć
filmy nieruchomieją biblioteki płoną
to nie cykady to bomby głosują wśród traw
szemrzą ich zegary w arteriach ulic

a ona nic nie mówi bierze wodę w usta
szuka ratunku wczepiona w ciało Rosji
biada nad losem swej siostry Atlantydy
rozszczepia widmo płomieni palących Jana Palacha
studenta filozofii ucznia Empedoklesa
zaś jeśli już coś powie to szyfrem
w którym słowa nic nie znaczą
i tylko na darmo strzępi język

w białe bezsenne noce mruży stare zaklęcia
powtarza definicje i paradoksy
uśmiecha się do siebie nic nie rozumie
nie czuje własnego ciała
stygnie stygnie

nie ma nadziei mówią nie ma ocalenia
tonie Wenecja kruszeje Notre Dame
Konstandinos Kawafis już dawno nie żyje
jacyś obcy nadchodzą mówią dziwnym narzeczem
śpiewają tęskne pieśni

i nic się nie dzieje jakoś z tym żyjemy
słuchamy ich mowy nie rozumiemy słów
mówimy to nieważne to nie ma znaczenia
grzebiemy palcami w popiołach starych ksiąg

SAGT NICHT EUROPA

Sagt nicht Europa sagen sie sagt Tod
Filme stehen still Bibliotheken brennen
nicht Zikaden — Bomben geben Laut im Gras
die Zeitzünder raunen in den Arterien der Strassen

doch es sagt nichts nimmt Wasser in den Mund
in den Körper Russland gekrallt sucht es Hilfe
beklagt das Schicksal seiner Schwester Atlantis
zerlegt das Flammenspektrum Jan Palachs
des Philosophiestudenten Empedoklesschülers
wenn es aber spricht dann in Chiffren
in denen Wörter nichts bedeuten
redet sich nur den Mund fransig

in weissen schlaflosen Nächten murmelt es alte Flüche
wiederholt Definitionen und Paradoxa
lächelt zu sich selbst versteht überhaupt nichts
fühlt den eigenen Körper nicht
erstarrt erstarrt

es gibt keine Hoffnung sagen sie keine Rettung
Venedig versinkt Notre Dame zerbröckelt
Konstandinos Kawafis ist lange schon tot
Fremde kommen sprechen eine seltsame Mundart
singen Lieder voller Sehnsucht

und nichts geschieht wir können damit leben
wir hören sie reden verstehen sie nicht
wir sagen das ist nicht wichtig nicht von Bedeutung
und wühlen im Staub alter Bücher

ZBIEG

Europa nie milczy Europa zdycha
w jazgocie żywych Europa płacze
po sobie jak dziecko gdy dorasta i
zaczyna wiedzieć jak się wszystko kończy

Ulicą Paryża biegnie mała dziewczynka
jest ufna i niema ulica jest
wąska i brudna jest ranek
a dziewczynka uciekła z historii Europy

DER FLÜCHTLING

Europa schweigt nicht Europa krepert
im Geschrei der Lebenden Europa beweint
sich wie ein Kind das heranwächst und
anfängt zu erfahren wie alles so endet

Durch die Strassen von Paris läuft ein kleines Mädchen
vertrauensvoll und stumm die Strasse ist
schmal und schmutzig es ist Morgen
und das kleine Mädchen flüchtete aus der Geschichte
Europas

DONOS NA KILKU NIEZNAJOMYCH FACETÓW

Między bogiem a prawdą
jest filozofia — mówił mi
o tym jeden, który
czytał Kanta oraz Husserla:
wyszedł z tego
cało, lecz jego powieki
nie domykają się teraz. Drugi,
który nie uznaje
współczesnej poezji i czyta
tylko gazety poranne, bez
przerwy
myje ręce oraz
zgrzyta zębami
przez sen: on
już nic nie mówi, ale
spod jego powiek widać
zaciśnięte pięści. Et
cetera.

ANZEIGE GEGEN EINIGE UNBEKANNTE TYPEN

Zwischen Gott und der Wahrheit
steht die Philosophie — das sagte mir
einer, der den Kant und den Husserl gelesen hat
und heil davongekommen ist, aber
seine Augenlider schliessen
sich nicht ganz. Ein anderer,
der keine moderne Lyrik
gelten lässt, und nur
die Morgenzeitungen liest,
wäscht sich ununterbrochen
die Hände und
knirscht mit den Zähnen
im Schlaf; er
sagt schon gar nichts mehr, aber
unter seinen Augenlidern sieht man
geballte Fäuste. Et
cetera.

DIALOG

– Co pan robił; – Pisałem
wiersze; – kiedy strzelano
do ludzi; – o kwiatach; – Jest
pan; – Jestem; – nieczuły na
zło; – starym człowiekiem;
– Pana wiersze; – wrażliwym
na; – nic nie znaczą; – piękno

DIALOG

– Was haben Sie getan; – Ich habe Gedichte
geschrieben; – als auf Menschen
geschossen wurde; – von Blumen; – Sie
sind; – Ich bin; – unempfindlich
für Böses; – ein alter Mann;
– Ihre Gedichte; – empfindlich
für; – bedeuten nichts; – Schönheit.

PRAWDA, PRAWO

po prostu prawda
i tylko prawda
po prostu prawo
i tylko prawo

prawo jest prawdą
prawda jest prawem
to takie proste
to takie jasne

a nami rządzi
ślepy przypadek
znaczona karta
zbrodnicza ręka

WAHRHEIT, RECHT

einfach Wahrheit
und nur die Wahrheit
einfach Recht
und nur das Recht

Recht ist Wahrheit
Wahrheit ist Recht
das ist so einfach
das ist so klar

und uns regiert
der blinde Zufall
die gezinkte Karte
die Verbrecherhand

ACH

Ach – poezja, poezja. To są tylko słowa
pisane pod przymusem. Jakiej więc wolności
broni dzisiaj poeta? Kogo chce oszukać,
prócz siebie? A przecież już dawno umarli
stare paradoksy. Ktoś powtarza formułę: wolność
to uświadomiona konieczność. Na to inny: to kawał
z bardzo długą brodą. Portret starego Marksa
spogląda na nas ze ściany, mruży oko i
śmieje się bezgłośnie. Lecz żaden z jego uczniów
nie zna się na żartach. I tylko poeci

duszą się ze śmiechu.

ACH

Ach – Poesie, Poesie. Nur Worte,
geschrieben unter Zwang. Welche Freiheit also
verteidigt der Dichter? Wen will er betrügen,
ausser sich selbst? Die alten Paradoxa
sind ja schon lange tot. Jemand wiederholt die Formel:
Freiheit
ist Einsicht in die Notwendigkeit. Darauf ein anderer:
der Witz
hat einen langen Bart. Das Bildnis des alten Marx
blickt von der Wand uns an, zwinkert und
kichert lautlos. Doch keiner von seinen Schülern
hat Sinn für Witze. Und nur die Dichter
würgt Lachen.

WIECZÓR AUTORSKI

Pytają jak żyć i czy rzeczywiście
zdarzyło się to lub tamto albo czy
Kosmici mogą istnieć i jeszcze o
tego faceta z telewizji czy naprawdę
wierzy w to co mówi oraz po co
to wszystko. Nie słuchają wierszy lecz
mówią o sobie – starszy pan na
przykład opowiada o wojnie i że
teraz młodzi mają wszystko: on
nie miał; młoda dziewczyna mówi
o braku perspektyw: kiedyś marzyła
o szkole filmowej teraz pracuje
w biurze i być może kiedyś
będzie miała to wszystko czego dziś
jej brak ale będzie zbyt późno. Staram
się coś mówić słucham i odpowiadam
próbuję powiedzieć co myślę o tym
wszystkim o życiu. I tak powstają
wiersze. Z cudzych słów. Z bezradności.

EINE AUTORENLESUNG

Sie fragen wie man leben soll und ob tatsächlich
dieses oder jenes passierte oder ob es Lebewesen
im Weltall geben kann und ob der Typ
vom Fernsehen wirklich an all das glaubt was
er sagt und
wozu das alles. Sie hören die Gedichte nicht sondern
reden über sich selbst – der ältere Herr zum Beispiel
spricht vom Krieg und sagt auch dass die Jungen jetzt
alles haben: er hatte es nicht; das junge Mädchen
spricht
von Perspektivlosigkeit: einst hatte sie von der
Filmschule
geträumt jetzt arbeitet sie
in einem Büro und vielleicht
wird sie einmal alles haben woran es ihr heute
mangelt doch dann wird es zu spät sein. Ich versuche
etwas zu sagen was ich so über all das
über das Leben denke. Und so entstehen Gedichte.
Aus fremden Worten. Aus Ratlosigkeit.

Leszek SZARUGA, urodzony w 1946 r. w Krakowie – poeta, krytyk literacki, prozaik, redaktor czasopism kulturalnych, doktor nauk humanistycznych. Współtwórca i współredaktor wydawanego poza zasięgiem cenzury kwartalnika literackiego PULS (w latach 1977 – 1981). Od roku 1977 współpracuje z wieloma niezależnymi pismami w kraju oraz z prasą emigracyjną. W czasie działania jawnej „Solidarności” redaktor Agencji Solidarność (AS) przy regionie Mazowsze NSZZ „Solidarność”.

Autor następujących książek: „Własnymi słowami. Szkice literackie”, Biblioteka „Głosu”, Warszawa 1979; „Wiersze”, Witrynka Literatów i Krytyków, Poznań 1980; „Prawdę mówiąc”, wiersze, Biblioteka „Agory”, Wrocław 1978; „Mityng poetycki. Antologia poezji „pokolenia '68””, Biblioteka „Agory”, Wrocław 1978; „Nie ma poezji”, wiersze, Krakowska Oficyna Studentów, Kraków 1980; „Pudło”, opowiadanie, Wydawnictwo Uniwersytetu Pomorza Zachodniego, Szczecin 1981; „Czas morowy”, wiersze, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1982; „I inne wiersze”, Wydawnictwo „Głosy”, Poznań 1984; „Przez zaciśnięte zęby”, wiersze, Wydawnictwo „Przedświt”, Warszawa 1985; „Szkoła polska. Szkice literackie”, Wydawnictwo „Przedświt”, Warszawa 1985; wraz z Krzysztofom Zawratem „W Polsce czyli Nigdzie”, Wydawnictwo „Pogląd”, Berlin Zachodni 1987.

W druku: „Walka o godność. Poezja polska w latach 1939 – 1980” oraz „W dzień stworzenia nocy. Antologia poezji roczników 1955 – 1965”.

Leszek SZARUGA, geboren 1946 in Krakau, Prosaiker und Literaturkritiker, Mitherausgeber mehrerer Zeitschriften für Kultur, Doktor humanistischer Wissenschaften. Mitbegründer und Mitherausgeber der unabhängigen (Samisdat – Red.) literarischen Zeitschrift PULS (1977 – 1981). Seit 1977 Mitarbeiter der vom Staat unabhängigen Zeitschriften in Polen und im Exil. Während der Legalität der Unabhängigen Selbstverwalteten Gewerkschaft „Solidarność” (Sept. 1980 – Dez. 1981) Mitarbeiter der „Solidarność” – Nachrichtenagentur des „Solidarność” – Vorstands in der Region Masowien.

Autor der Bücher: „Mit eigenen Worten. Literarische Skizzen”, Verlag GLOS, Warschau 1979; „Gedichte”, WITRYNKA LITERATÓW I KRYTYKÓW, Posen 1980; „Die Wahrheit sagend”, Gedichte, AGORA, Breslau 1978; Poetisches Treffen – Eine Auswahl von Gedichten der „'68 – Generation”, AGORA, Breslau 1978; „Es gibt keine Dichtung”, Gedichte, KRAKOWSKA OFICyna STUDENTÓW, Krakau 1980; „Kiste”, Erzählung, WYDAWNICTWO UNIwersytetu Pomorza Zachodniego, Stettin 1981; „Sterbenszeit”, Gedichte, NIEZALEŻNA OFICyna WYDAWNICZA, Warschau 1982; „Und andere Gedichte”, GŁOSY, Posen 1984; „Zähne knirschend”, Gedichte, PRZEDŚWIT, Warschau 1985; zusammen mit Krzysztof Zawrat „In Polen oder Nirgendwo”, POGLĄD, Berlin West 1987.

In Vorbereitung: „Kampf um die Würde. Polnische Dichtung in den Jahren 1939 – 1980” und „Am Tage als die Nacht geschöpft war. Gedichtenanthologie der Jahre 1955 – 1965”.

